Kraków. 28.VIII.1943.

O.K.R.M.P. - Kraków.
W.R.N.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY.

1/. **O ś w i ę c i m** (korespondencja własna, początek sierpnia 1943).

Jak w każdym obozie koncentracyjnym, tak i w Oświęcimiu, nie można przewidzieć co przyniesie następny dzień. Zasadniczo wszystko zależy od szefa SS-manna obozu, który jest faktycznym władcą życia i śmierci więźniów. Nigdy nie wiadomo czy kaci hitlerowscy nasycili się wreszcie krwią niewinnych ofiar, lub też dla zmylenia dają jakby przerwę więźniom celem zupełnego poddania się losowi, czy też te chwilowe uspokojenia ~~się~~ w obozie świadczą tylko o przygotowaniach do dokonania do nowych masowych morderstw. I stąd w obozie mamy do czynienia z okresami ciszy trwającymi kilka czy kilkanaście dni, aby później ustąpić miejsca dalszym masowym mordom zwyrodnialców niemieckich. Fala zbrodni niemieckiej przewija się ~~nas~~ wraz przez nieszczęsny obóz Oświęcimski. Obecnie mamy do zanotowania znowu jakby zmniejszenie śmiertelności wśród więźniów, gdyż wynosi mniejwięcej około 5 osób dziennie. - Bunkier z bloku 11-go przeniesiono chwilowo ze względu na dezynfekcję na blok 3-ci. - Z chorób panuje w obozie malaria, a w cygańskim lagrze dalej szaleje tyfus. - Nastawienie i samopoczucie więźniów ze względu na obecną sytuację wojenną jest dobre, jednak mimo wszystko koła bardziej umiarkowane przewidują koniec wojny w roku przyszłym.

2/. Ta obecna pozorna cisza obozowa została spowodowana faktycznie czym innym. Niemcy rozpoczęli masowe mordowanie Żydów przywożonych z Zagłębia. Z Będzina i Sosnowca przychodzą do obozu duże transporty Żydów, których bezpośrednio prowadzą na gaz. Cyfra dotychczas przywiezionych Żydów jest trudna do określenia, wynosi około 20000 osób. Zaledwie mała ilość została wciągnięta do obozu, bo poniżej 1000 osób. Krematoria w Buchenau czynne są dzień i noc. Jedna Żydówka przed pójściem na gaz, zastrzeliła Blockführera SS a drugiego zraniła. Żydzi w obozie żydowskim dostają dużo paczek i piszą często z nakazu Niemców naturalnie dla reklamy, że ich się nie niszczy, podając adres Arbeitslager Birkenau. Niemcy robią też często ich zdjęcia i wysyłają do francuskich dzienników.

3/. Endecja w roli ekspozytury Gestapo.

Zdawałoby się że po niecnej robocie endecji w Kraju idącej w kierun-

ku zupełnej izolacji od ogólnego zjednoliconego ruchu niepodległościowego w Polsce, kierownicy z obozów stronnictwa narodowego i narodowo-radykalnego, poprzestaną na tworzeniu własnych oddziałów zbrojnych, które faktycznie mają być bojówkami do walki z ruchrm demokratycznym, naturalnie w granicach ściśle wytyczonych i umiarkowanych ze względu na prowadzoną przez wszytkich walkę z okupantem. Endecy jednak nie uznają żadnych granic, ale uważają tak jak i hitlerowcy, że każdy środek jest dobry o ile ma prowadzić do obranego celu. Dziś chwycili się oni widocznie jedynego środka jaki im jeszcze pozostał a to denuncjacji i prowokacji. I tym właśnie sposobem usiłują oni osłabić i "rozbić" ruch socjalistyczny w terenie. Ta ciemna i podła robota endeków przygotowana precyzyjnie i skrupulatnie, mająca na celu likwidację Polaków przy pomocy okupanta li tylko dlatego aby zwalczyć swoich wrogów politycznych, świadczy dobitnie o mentalności "polskich mohikanów" w okresie szczególnie tak ciężkim dla podziemnej Polski. Ostatnie wypadki pacyfikacji wsi (Sułkowice), podczas których padali ludzie poprzednio zadenucjowani przez członków organizacji endeckiej są świadectwem bezpośredniej współpracy polskich faszystów z Gestapem. Poza tym nasyła się na naszych ludzi pseudo agentów Gestapo, którzy przeprowadzają niby wywiad o nich tylko w tym celu aby wywołać panikę i ucieczkę tychże osób z terenu. Zatym prosty cel - endecja zmierza tym sposobem do pozbawienia mas ludowych ich własnego kierownictwa. O tej zdradliwej robocie potwierdził nam kierownik A.K. na danym terenie "Skawa", za pośrednictwem którego zwróciliśmy się do kierownika endeckiej roboty z ostrzeżeniem i żądaniem zaprzestania tego rodzaju akcji nie godnej Polaka, oraz sprowadzenia walki politycznej na platformę dopuszczalną w obecnych warunkach. - Jednym z takich nasłanych konfidentów jest członek organizacji endeckiej Kotarba, występujący pod pseudonimem "Kotek" zamieszkały w Lanckoronie poprzednio przebywający w Krakowie. Ten śbikowaty kotek podszywa się pod członka W.R.N. przeprowadza głośny wywiad w pociągu Kraków-Zakopane wypytując się o komórki ruchu socjalistycznego w terenie, prowadzi imienny spis rozkonspirowanych ludzi, których nazwiska odczytuje z notesu publicznie w pociągu. Uwagi swych rozmówców o grożącym niebezpieczeństwie dla tychludzi i o niestosowności prowadzenia tego rodzaju rozmów w pociągu zbywa zwykle z uśmiechem i lekceważeniem. A więc mamy tu do czynienia z najzwyklejszą denuncjacją. Oprócz wymienionych już sposobów prowadzenia zdradzieckiej roboty przez endeków, najczęściej oskarża się publicznie ludzi o zapatrywaniach lewicowych, że są komunistami aby tym sposobem spowodować ich aresztowanie. Zacietrzewieni epigoni faszystowscy nie rozróżniają żadnych środków, - zatrucie naszego życia podziemnego jadem odwetu, zbrodnia, błoto są dla nich równie dobre,

x jak oficjalne uznane ramy wałi politycznej.

4/. S A N D E C K I E .

S-zef Gestapo Heinrich Hamann na okręg sądecki został przeniesiony a raczej delegowany do Jasła, celem zrobienia tamże "porządku" po ostatnim napadzie na więzienie w Jaśle które miało miejsce w pierwszym tygodniu sierpnia. Uwolniono wtedy około 135 osób. Kilku z byłych więźniów zgłosiło się na policję tłumacząc się że zostali wbrew swej woli zwolnieni z więzienia. Naturalnie Gestapo po ich przesłuchaniu w dowód łaski wypuściło ich na wolność. Pozatym wszyscy inni więźniowie zbiegli do lasu. Hamann zaczął przeprowadzać czystkę od masowych aresztowań członków rodzin wypuszczonych ludzi wprowadzając równocześnie na terenie Jasła szereg obostrzeń policyjnych.

5/. Konfidenci.

Jak już podawaliśmy na terenie Sądeckiego znani są czynni nast. konfidenci; 1. Wolak Stefan, obecnie VD. pochodzący z gminy Łososina Dolna ze wsi Skrzętla - Rojówka, gdzie był zamieszkały przed i na początku wojny. Obecnie przebywa w Sączu. Przez dwa i pół lat działał na terenie gminy Łososina Dolna, Ujanowice i pow. Limanowskiego. Wszystkie pierwsze aresztowania na tymże terenie były na skutek jego doniesienia. On sam przyprowadzał Gestapo, przeprowadzał aresztowania i z tym wogóle nie ukrywał się. Między innymi 2 osoby z rodziny Zająców gm. Łososina Dolna, zostało aresztowanych przez niego, zginęli w Oświęcimiu. Szereg osób doniósł za ukrywanie broni (Swidnik). Jego działalność przedewszystkiem obracała się w terenach tych które dobrze znał. Ostatnio przeniósł się na inny teren, a to w stronę Grybowa - Ptaszkowej, mówiąc nawet do znajomych że z powodu zwiększenia działalności ma dużo pracy. W Sączu mieszkał przy ul. Lwowskiej w domu Przybytniowskiej, a obecnie przeniósł się na inne mieszkanie. 2. Chełmecki Teofil rolnik z Zawadki gm. Łososina Dolna, zastępca przewodniczącego R.G.O. w Nowym Sączu. Współpracował razem z Wolakiem i wiadomym jest że gdy został aresztowany wójt Łososiny Dolnej to doniesienia na Gestapo były od Wolaka i Chełmeckiego. Po ostatnich wypadkach napadów na służalców niemieckich w Zawadce, Chełmecki zorganizował straż, która szczególnie pilnuje jego osoby i jego domu. Chełmecki przez informowanie Gestapo szczególnie o ukrywaniu broni spowodował aresztowania wielu osób, które bądźjuż nie żyją, bądź nadal przebywają w więzieniach. 3. Pytlak Paweł, plutonowy posterunku w Ujanowicach, bierze udział w aresztowaniach osób przez co spowodował łącznie z innymi konfidentami tego terenu śmierć kilkunastu ludzi. Szczegóły podamy w następnym komunikacie.

6/. <u>Podejrzani.</u>

<u>Ksiądz Babiuch Franciszek</u> z Tęgoborzy gm. Łososina Dolna, poprzednio był w powiecie Limanowskim. Często wyjeżdża po cywilnemu do Sącza i Limanowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze jego wyjazdy w teren łączą się z aresztowaniami osób. W Tęgoborzy nie pełni żadnej funkcji, jest bez przydziału i według otrzymanych informacji nawet kapituła sreyb. ma do niego zastrzeżenia. Obecnie mieszka z nim razem na plebanji wójt gm. Łososina Dolna Józef Gottfried, który obawiając się o swoje życie nie przebywa w domu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Babiuch występuje jako informator Gestapo. Uchodzi za Polaka , jednak grawituje w kierunku Ukraińców.

7/. <u>Służalcy.</u>

Wielu Polaków na funkcjach sołtysów wsi daje się we znaki ludności polskiej przez gorliwe pełnienie obowiązków na rzecz okupanta a ze szkodą dla ludności polskiej. Do nich należą; 1. Woźniak Józef, sołtys w Łososinie Dolnej, 2. Kmiecik Franciszek, sołtys w Bilsku, gm. Łos. Dol. 3. Ziułkowski Jan, zastępca sołtysa w Bilsku 4. Sromek Stanisław (zwany Kosma) sołtys we Wronowicach gm. Łos. Dol. 5. Józefowski Stanisław sołtys w Zawadce, gm. Łos. Dol. 6. Grzegorzek Stanisław, sołtys w Żbikowicach gm. Łos. Dol. Wszyscy wymienieni sołtysi w drastyczny sposób zmuszają chłopów do oddawania nadmiernych kontyngentów, grożąc w razie nie oddania doniesieniem do policji. Opornych chłopów maltretują a nawet biją. Współpracują ściśle z Arbeitsamtem, biorąc bezpośredni udział w łapankach ludzi na roboty do Niemiec.

8/. <u>Palenie magazynów kontyngentowych.</u>

W ubiegłym tygodniu podpalono stodołę sołtysa w Bilsku gm. Łos.Dol. Kmiecika Franciszka. Zostało spalone siano kontyngentowe z całej wsi, oraz jego własne zboże. Trzeba nadmienić, że Kmiecik Franciszek został wyróżniony przez starostwo sądeckie.

9/. <u>Bić gorliwych sołtysów.</u>

Z 10-go na 11-go VIII.b.r. wykonany został napad na sołtysa wsi Zawadki Józefowskiego Stanisława.Sołtysa zbito i zabrano mu pewne rzeczy, będące jego osobistą własnością. W jego domu zastano VD. który konkuruje do jego córki, rozbrojono go i również obito, a także zabrano mu ubranie, pozostawiając go w bieliźnie. Sołtys ten za gorliwe wypełnienie obowiązków był wyróżniony przez starostę.

Z 24-go na 25-go VII. b.r. został zbity sołtys wsi Biała Woda, gm. Łososina Dolna. I również ten sołtys był wyróżniony przez starost-

10/. Rabka - Zaryte.

Nie jeździć do letnisk Podhalańskich na urlop.

Dnia 15.VIII. 943 przybyła policja niemiecka z Nowego Targu do Rabk. Zarytego, skąd zabrano ponad 60-ciu Polaków kuracjuszy i przewieziono ich na posterunek policji. Zaznacza się że tak samo potraktowano osoby, które miały zezwolenie na pobyt ze starostwa czy też nie. Na sterunku pytano się każdej osoby ile ma pieniędzy, i stosownie do powiedzianej kwoty kazano złożyć z miejsca odpowiednią ilość pieniędzy, mniejwięcej trzy czwarte posiadanej sumy. Po 6-ciu godzinach przetrzymania osób na posterunku oddano wszystkim dowody i kazano im natychmiast wyjeżdżać do domu. Zatem policjantom niem. chodziło tylko o obrabowanie Polaków z pieniędzy i w tym celu urządzili sobie obławę na ludzi bez względu na zarządzenie starostwa, które zezwalało przebywać osobom w tymże miejscu.

11/. Łotr niemiecki.

Domaradzki, fryzjer z Zakopanego, VD., Gestapowiec, hulaka, zbir, biorący udział w masakrach ludności polskiej, rozstrzeliwaniach, katowaniach, rabunkach i ekspedycjach karnych. Dnia 8.VII.43. przyjechawszy nocą wraz z innymi Gestapowcami do Rabki, skatował p. Baranową, chcąc wymusić od niej zeznanie o miejscu ukrywania się jej męża, którego Gestapo uważa za sprawcę aktów dywersyjnych w Łętowni i Krzeczowie. Gdy dwunastoletnia córka broniła matki, została również bestialsko skatowana. Oprawcy nie chcąc pozostawić swych ofiar jako żywych dowodów ich bestialstwa zastrzelili matkę i córkę. Zwłoki kazali natychmiast pochować koło domu (koło godz. 4-tej rano).

12/. Tarnów.

Panek Ludwik, zam we wsi Bużyn koło Tuchowa pow. Tarnów jest konfidentem Gestapo. Denuncjuje chłopów na Gestapo za przynależność do tajnych organizacji lub też wogóle za sprawy polityczne. Poza tym donosi do policji poszczególnych chłopów, którzy ukrywają bydło i trzodę nie kulczykowane. Kilkanaście osób zostało przez niego aresztowanych.

13/. Zbrodniarz granatowy. - na czarną listę.

Rzepka, posterunkowy granatowy w Lisiej Górze koło Tarnowa, przychwycił 2-ch Polaków, którzy uciekli z więzienia i oddał ich w ręce policji niemieckiej. Obaj zostali zastrzeleni przez Niemców. Brutalnie obchodzi się z chłopami zmuszając i bijąc tych, którzy nie oddali kontyngentów. Jednego chłopa postrzelił raniąc go w brzuch, za to że nie oddał żarn. Prześladuje Polaków handlujących pokątnie. Przyłapane Żyd-ówki obrabowywał z pieniędzy dopuszczając się także na nich gwałtów.

14/. Miechowskie.

Dnia 23.VIII. 43. w Proszowicach pow. Miechów, 2-ch pijanych policjantów granatowych zastrzeliło stróża magistratu. Najpierw jeden z nich uderzył go, a gdy ten zaczął uciekać wówczas policjanci oddali kilka strzałów zabijając go na miejscu.

15/. Dnia 18.VIII. 43. do wsi Chorążyce gm. Koniusza, przybyła policja celem aresztowania rodziny Trafiał. Syn Kazimierz Trafiał, usiłował zbiec, jednak policjant granatowy strzelił zabijając go na miejscu. Aresztował ponadto siostrę zabitego i 2-ch sąsiadów.

16/. Policjanci granatowi na czarną listę.

Chmurek Stanisław policjant granatowy z Miechowa. Bierze udział w ekspedycjach karnych. W kilkunastu wioskach znęcał się nad chłopami bijąc ich w okrutny sposób, strzelając również do uciekających, w czym przewyższył nawet i policjantów niemieckich.

Gabryś policjant granatowy z posterunku w Kocmyrzowie, bije chłopów za zwlekanie z oddawaniem kontyngentów i wymusza łapówki od gospodarzy z okolicznych wiosek. Jest nam wiadomy szereg nazwisk pobitych chłopów.

Kapusta policjant granatowy obecnie przebywający w Nowym Brzesku. Od czasu jak przyjechał na nowy posterunek grozi Polakom, że "on tu zrobi porządek i choć wie co Polacy myślą, lecz da sobie radę". Grozi i straszy Oświęcimem, zmusza do oddawania kontyngentów, nakłada wysokie kary za opóźnianie w oddawaniu kontyngentów.

17/. Sługusi Niemieccy.

Lorenc Władysław, kontrolor mleczny zam. w Proszowicach pow. Miechów jest to znany łapownik na tym terenie, wyłudzając pieniądze od chłopów nawet najbiedniejszych. Kto się nie podporządkuje jego życzeniom tego donosi do starostwa, nakładając wysokie kary i wyznaczając im takie ilości mleka, że nikt nie jest w stanie dostarczyć. Poza tym grozi chłopom że ich wyśle do Oświęcimia.

Płaszowski Stanisław referent kontyngentu zbożowego i mięsnego gm. Wierzbno pow. Miechów. Jest to służbista niemiecki, wyciska od chłopów w 100% wyznaczone ilości kontyngentowe i to nawet w terminie wcześniejszym. Pewne względy mają jedynie ci, którzy okupią się odpowiednio wysokimi łapówkami.

18/. Konfidenci.

Pudała Antoni zam. w Nowym Brzesku - rynek, pow. Miechów, obecnie VD. śledzi ludzi z tajnych organizacji. Poza tym wyłapuje ludzi handlujących pokątnie. Doniósł 2-ch rzeźników nazwiskiem Hajduga,

których policja niem. zastrzeliła. Często przyjeżdżają do niego Gestapowcy.

Ledwożynowa żona gajowego Myszów - Zabierzów koło Brzeska pow. Bochnia, utrzymująca bliższe i zażyłe stosunki z niemcem Schneiderem, leśniczym lasów Niepołomickich, jest szpiclem. Wskazuje policji osoby, które się jej nie podobają, przyczyniając się do aresztowania kilku osób. Niejednokrotnie przejeżdżając razem z wymienionym Niemcem, każe mu wylegitymować przechodzące osoby.
18/. Mąż jej trzyma się od niej zdala, obawiając się jej bardzo.

19/. Wysadzenie pociągu.

W nocy z 16-go na 17-go VIII. 43. został wysadzony pociąg towarowy, wojskowy, zaopatrzeniowy, między Jaśkowicami a Wielkimi Drogami na linii Skawina Oświęcim. Zostało spiętrzonych 5 wagonów, a wykolejonych około 21. Przybyła policja i żandarmeria na miejsce wypadku aresztowała dróżników kolejowych, oraz kilkanaście osób innych z okolicy.

20/. Nowa pacyfikacja wsi.

Dnia 21.VIII.43. została otoczona przez policję niem. i granatową wieś Sosnowice koło Brzeźnicy, pow. Kraków. Wszystkich mieszkańców zgrupowano na polach, oddzielnie kobiety i mężczyzni. W wielu domach przeprowadzono ścisłą rewizję. Jedna osoba, która usiłowała zbiec została postrzelona, a kilka osób aresztowano. W porównaniu do poprzednich pacyfikacji, obecna miała charakter bardzo łagodny.

21/. Zagłębie.

Likwidacja Getta.

Dnia 1.VIII.43. rozpoczęto likwidaję getta żydowskiego w Sosnowcu i Będzinie. Znajdowało się tam około 28000 Żydów. Teren getta w Sosnowcu i Będzinie został otoczony zwartymi szeregami policji niemieckiej. Żydzi początkowo nie chcieli opuścić swych domów, wskutek czego Niemcy rozpoczęli strzelanie opornych. Setki Żydów zastrzelono na miejscu, aby następnie olbrzymie transporty Żydów mężczyzn, kobiet i dzieci wywieść pociągami do Oświęcimia. Żydów przywiezionych do obozu bezpośrednio prowadzono na gaz, a tylko koło 10% przyjmowano w stan obozu. W ten sposób wyniszczono ponad 20 000 Żydów. Likwidacja getta trwała przez cały tydzień. Drobną ilość Żydów potrzebną jeszcze w warsztatach, pozostawiono jeszcze w Sosnowcu, grupując ich w oddzielnym obozie. Również wielu Żydów miano wywieść w kierunku Śląska Górnego. W Oświęcimiu według otrzymanych relacji pozostawiono około 1000 osób z wszystkich transportów.

K r a k ó w.

22/. Orgie gubernatora min. dr. Hansa Franka na Wawelu.

O prywatnym życiu gubernatora Franka faktycznie bardzo mało się wie, gdyż jest otoczone tajemnicą, ale jednak od czasu do czasu pewne momenty z jego rozpustnego życia wyjdą na światło dzienne. Otóż okazało się, że " pan minister" przed trzema miesiącami rozwiódł się z żoną. Żona wzięła dwoje dzieci, on pozostawił sobie jedno. Żona jego naturalnie oprócz dzieci zabrała także bogate umeblowanie, pochodzące ze zbiorów muzealnych, czy też z grabieży prywatnych. Obecnie żyje Frank ze swoją sekretarką Krawczykówną Volksdeutscherką. Od czasu do czasu odbywają się na Burgu (Wawelu) "rauty" - ,które po wypiciu pewnej ilości trunków zamieniają się w rajskie wesela. Udział w tych ucztach biorą jego najbliżsi, sprowadzając ze sobą dziewoje i chłopców . Orkiestra przygrywa w osobnej sali, do której drzwi zasłonięte są kotarą, by muzykanci nie widzieli tańczących nagich par. Frank i towarzysze jego, dziewki i chłopcy rozebrani do naga hasają przy dźwiękach ukrytej orkiestry. Rajskie uroczystości trwają do godzin rannych, a po skończonej zabawie nagie pary idą do kąpieli w łazience zamkowej. Wielką atrakcją są zabawy starszych z chłopcami. Tworzone są różne piramidy i wyszukane pozy. -

Podczas ostatniego alarmu lotniczego, mimo uroczystości partyjnych, Franck i jego sztab zwiał autami do Lasku Wolskiego! -

23/. Krieger podporządkowany Franckowi.

Od pewnego czasu nic nie słyszy się o szefie Gestapo na G.G. Kriegerze. Były wia-domości że Krieger został usunięty z zajmowanego stanowiska i przeniesiony na inne. Obecnie okazało się, że Krieger nadal pozostaje na swoim stanowisku, a jedynie nastąpiła zmiana w jego hierarchii politycznej na terenie G.G. Do niedawna był to drugi samodzielny władca G.G. wykonujący wszelkie funkcje bez oglądania się na gubernatora. Nawet istniała ciągła zawiść i stałe nieporozumienia między tymi dwoma władcami. Franck był bezradny, a jego trzech letnie interwencje w tej sprawie u naczelnych władz Rzeszy nie odnosiły skutku. Dopiero w ostatnim czasie, kiedy władze niemieckie doszły do przekonania, że kwestia zmiany stosunku administracji niemieckiej do ludności polskiej jest sprawą naglącą i pilną, interwencja Francka u Himlera i Hitlera w jego kwaterze głównej odniosła skutek. Krieger na rozkaz Himlera z polecenia Hitlera został podporządkowany Franckowi. Krieger pozostając nadal na stanowisku szefa Gestapo, został mianowany podsekretarzem stanu przy rządzie G.G.- jest

więc podwładnym Franka. - Ponieważ wiemy, że łotr zbirowi głowy nie urwie, dlatego nie przywiązujemy większej wagi do tych wewnętrznych zmian.

24/. Łotr granatowy nie żyje.

Policjant granatowy Hyłko Józef z Bronowic Małych, skazany na karę śmierci za doniesienie na Gestapo majora policji Gurzyńskiego, a także mający na sumieniu wiele innych przewinień, jak szantażowanie Żydów którzy ukrywali się na terenie Bronowickim, został w dniu 18-go VIII. b.r. o godz. 10-tej wieczór zastrzelony trzema kulami w głowę w szpitalu św. Łazarza. Hyłko, który zgłosił się na VD. pod nazwiskiem Hilko nie został jednak przyjęty w poczet Niemców. Hyłko gdy zwietrzył że jest ścigany przez tajną organizację, wyjechał do Warszawy i dopiero teraz przyjechał na kilka dni do domu na ślub córki. Dnia 14-go VIII został wykonany na niego zamach, jednak nie udały, gdyż zakończył się tylko zranieniem w rękę tego łotra, i zastrzeleniem jego przyjaciółki Apostołowej. Po tym wypadku przebywał w szpitalu, ale właśnie tam dopiero dosięgła go karząca ręka.

25/. Co jest z wywiadowcą Kotem!

Jak już podawaliśmy w poprzednich komunikatach w formie podejrzenia, że pozorna ucieczka Stefana Kota z policji wskazuje raczej na powierzenie mu nowej funkcji, a więc przeprowadzenie w terenie roboty prowokatorsko-konfidenckiej. Dziś wiadomym jest, że Stefan Kot przyjeżdża od czasu do czasu do Krakowa. Przy ul. Jagiellońskiej nr. 6. mieszka jego matka, żona i dzieci. Według konkretnych już dziś informacji Kot nie uciekł z policji, ale został wysłany jako szpicel w inne tereny. W dyrekcji policji Abt.IV znajdują się jego akta osobiste, zamknięte w kasie pancernej. Tamże znajdują się również akta wielu innych wywiadowców, czy konfidentów, pracujących na korzyść Sicherheitspolizei, a wysłanych z pewnymi funkcjami w inne tereny , gdyż na obecnym byli już ścigani przez tajne organizacje.

26/. Spalenie nowo-wybudowanych baraków.

Dnia 24.VIII. wieczorem na Prądniku, zostały podpalone baraki, których przeznaczeniem miało być nowy punkt zbiorczy dla robotników wyjeżdżających na roboty do Niemiec. Obóz przy ul. Wąskiej miał być właśnie przeniesiony do nowo-budującego się obozu barakowego. Zostało spalone niestety tylko 2 baraki, poczem pożar ugaszono.

27/. Podejrzani.

Dr. Marian Krzyżanowski , lat około 35, wenerolog z poznania, żonaty, asystent oddziału 5-go szpitala św. Łazarza, ordynujący prywatnie w Rynku, w domu obok budynku N.S.D.A.P. Lekarz ten był pierwszym któ-

ry wywiesił szyld po niemiecku Facharzt, a w rodowodzie podawał geb. im Hamburg. Utrzymuje on od początku wielką przyjaźń z Niemcami różnego rodzaju, a szczególnie z Gestapowcami. Na terenie szpitala uchodzi za mocno podejrzanego, a jednego lekarza obwinił przed kierownikiem Niemcem dr. Güntherem za złe wyrażanie się o Niemcach. Jednakże Niemiec ten uchodzący za spokojnego człowieka, nie skorzystał z doniesienia, a jedynie ostrzegł tego lekarza, aby więcej taka rzecz się nie powtórzyła. Krzyżanowski ma nadzór nad niemieckim domem publicznym przy ul. Przemyskiej. Posiada zawsze wielką ilość gotówki, którą szasta na lewo i prawo. Widocznie robi bardzo dobre interesy. Utrzymuje on szczególnie bliskie stosunku z p. Kisielową żoną współwłaściciela hotelu dworcowego, a kochanką Hildebrandta, Obersturmbahnführera SS z ul. Pomorskiej 2. O ile wiadomo Kisielowa przed wojną była forndanserką w nocnych lokalach, a ostatnio przebywała na Śląsku schodząc jeszcze niżej, bo na ulicę. Obecny mąż jej Kisiel VD. przed wojną przebywający na Śląsku, mający także fabrykę puszek blaszanych do masek gazowych, był szpiegiem niemieckim. Przed samym wybuchem wojny zbiegł z Polski, będąc ściganym przez wydz.II. Kisielowa afiszując się swymi znajomościami z Pomorskiej, pobierała swego czasu znaczne sumy w zamian za zobowiązanie się do uwolnienia uwięzionych na Montelupich. Przed rokiem pobrała na ten cel od pewnej rodziny krakowskiej 20 000 zł. ale zarówno w tym, jak i w innym przypadku nikogo z więzienia nie uwolniła, a pieniędzy pobranych nie zwróciła. Dr. Marian Krzyżanowski posługuje się mieszkaniem p. Kisielowej, jako składnicą prasy podziemnej, którą sprowadza z Warszawy wraz z Kisielową i kolportuje w kołach znajomych. Z Krzyżanowskim utrzymuje kontakt niedokończony lekarz Mieczysław Rieser. Jest to pewnego rodzaju typek chełpiący się swoimi wyczynami, a ostatnio miał się wyrazić, że zostanie zlikwidowany dr. Henryk Batowski slawista tłomacz i nauczyciel języków słowiańskich, zam. przy ul. Sławkowskiej 11- Jest to faktycznie człowiek bez zarzutu, a jedynie można by mu wypomnieć że jest tłomaczem przy Sondergerichcie, do czego faktycznie został zmuszony. Należy mieć na szczególnej uwadze całe to wymienione towarzystwo i być szczególnie ostrożnym z kolporterami prasy podziemnej, którzy sami będąc służalcami niemieckimi, mającymi wiele przestępstw na sumieniu chcą się zabawiać w organizatorów i sędziów w stosunku do innych osób. W tym wypadku należy zainteresować się p.Rieserem (zięciem dr.Tora) i zbadać z jakiego polecenia działa i występuje z wypowiedzeniami, jak wyżej już wspomniano.

26/. <u>Konfidenci.</u>

<u>Stefan Foltański</u> , praktykant policyjny na posterunku w Prokocimiu,

Zwykły szpicel od wszystkiego, zorganizował napad na Józefa Branda ukrywającego się przy ulicy Kupa 2. celem obrabowania go z kosztowności. Do spółki w tej akcji wciągnął konfedenta Gestapo Brunona Mośoczego z dyrekcji policji kryminalnej w Krakowie, Szlak 40 kom.V. oraz dwu Gestapowców. Napadu dokonano 18.VII.43 r. Po wdarciu się do mieszkania Foltański zamordował Branda, a jego kosztownościami podzielił się z członkami swej szajki. Wezwany przed dyrektora policji kryminalnej Zeischego nie był pociągany do odpowiedzialności za to morderstwo, ale otrzymał pochwałę i uścisk ręki.

29/. Konfidenci Żydzi.

Wśród dotychczas wielu znanych Żydów konfidentów, niektórzy z nich maskują się bardzo dobrze, tak że nieznane jest ich miejsce zamieszkania. Do nich należy Samuel Herczlikowicz , potocznie zwany Milkiem, młody chłopak lat około 20, występujący razem z Diamandem. Dalej Taubman z żoną, oraz Dancig też młody chłopak w wieku lat 20.

30/. Dr. Rowid znany pedagog krakowski został wyśledzony przez konfidentów i obecnie jest umieszczony w obozie Żydoskim na Woli Duchackiej.

31/. Na terenie więzienia karno-śledczego przy ul. Senackiej 3 oprócz podawanych już kanalii strażników więziennych Nowaka I Dziadura, są jeszcze dwie strażniczki, które w niczym nie ustępują wyżej wymienionym swoim kolegom więziennym. Są to Gałek Maria, starsza strażniczka, kierowniczka oddziału kobiecego VII. zam. przy ul. Piłsudskiego. Rajchel Krystyna, obecnie wyszła za mąż za Młodzikowskiego syna VD. zastępcę kierownika więzienia, który za łapownictwo został osadzony teraz na Montelupich. Obie wymienione strażniczki maltretują więźniarki, biją, a niejednokrotnie znęcają się w sposób okrutny nad nimi, donosząc również do dyrektora więzienia.

32/. Kwatermistrz poczty VD. Cwalina Władysław zam. ul. Wielopole 18.1p. spowodował już wielekroć razy aresztowanie Polaków członków personelu pocztowego, z których wielu wysłanych zostało do obozu. Cwalina z tym się nawet nie kryje, a raczej chwali się swoimi zasługami. Podaje się tę rzecz, ku pamięci na przyszłość.

33/. Szpicle Krakowscy wyjeżdżają jako instruktorzy zagranicę.

Dwóch szpiclów Żydowskich Michał Pacanower oraz Symche Spira, mają być wysłani do innych krajów okupowanych celem "zapoznania się z terenem", oraz jako instruktorzy własnych metod prowokatorskich wypraktykowanych w Krakowie. W szczególności mają oni innych szpiclów pouczyć o sposobach wykrywania Żydów, ukrywających się przed Gestapem. Nie ulega wątpliwości, że instruktorzy ci są pierwszorzędnymi fachowcami w tym zakresie. Wszak na terenie samego Krakowa oddali

oni w ręce gestapo co najmniej 400-tu żydów, wykrytych przez siebie. Szczególne zdolności w tym względzie posiada Symche Spira, przed wojną żyd ortodoksyjny, a więc zachowujący pejsy i chaład chasycki. Pełni on funkcję komendanta policji żydowskiej. Podczas likwidacji getta krakowskiego wykrył on kilkuset żydów ukrytych na strychach i innych zakamarkach oddając ich w ręce policji niemieckiej. On także paraliżował wszelkie ruchy organizacyjne żydów na terenie getta.

34/. Powiększa się obóz na Woli Duchackiej.

Obóz na Woli Duchackiej obok Płaszowa założony przed niedawnym czasem dla Polaków, a przylegający bezpośrednio do obozu żydowskiego jest stale powiększany i rozbudowany, celem pomieszczenia przybywających tamże codziennie Polaków. Dziś już cyfra osadzonych tam Polaków, która rośnie w błyskawicznym tempie, dochodzi do 1500 osób.

35/. Czy sprawa Krzeczowa się wyjaśnia !

Konfident gestapo, podobno oficer, który spowodował pacyfikację Krzeczowa, a miał być posłany z Rabki, został umieszczony w Krzeczowie przez kolporterkę z polecenia komisarza Izby Skarbowej w Krakowie nazwiskiem Spórna zam. ul. Kochanowskiego 28 parter. Pochodzi on także z Krzeczowa. Oficer ten znajduje się nadal we wsi i działa. W dniu 9-go VIII. b.r. został przychwycony w lesie czynny członek org. i zastrzelony. Żona jego od pacyfikacji uwięziona jest na Montelupich w Krakowie. Spórna, kolporterka jak i zastrzelony człowiek w dniu 9-go, znali się dobrze bo są z jednej wsi. Zachodzi teraz podejrzenie czy Spórna działa też jako konfident, czy tylko jest nieświadomy roli osób, których poleca.

Kraków, 28. VIII. 1943 r.

Kierownictwo Sekcji
W.W.
O.K.R.M.P. - W.R.N.

Zagroda